W. P. Urzędnicy Pocztowi w ....

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 1. Kraków, 15 grudnia 1928. Nr. 6.

PRZEGLĄD POCZTOWY

Organ Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, **III.** p.
Telefon 3333. Konto P. K. O. 408.260.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogłoszenia według umowy

Cena pojed. numeru **30 gr**
półrocznie . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie.......................... 3 „ — „

W Krakowie da nabycia: Księgarnia Pmztowa – Hala Głównej Poczty. **W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.**

We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Członkom i sympatykom naszego Związku z okazji świąt Bożego Narodzenia zasyła serdeczne życzenia „Wesołych Świąt"

NACZELNY ZARZĄD ZWIĄZKU.

Uposażenie Pracowników państwow. w budżecie

na rok 192911930.

Rząd ukończył ostatecznie pracę nad preliminarzem budżetowym na okres 1929/30 i oddał preliminarz ten do druku. Z komunikatów prasowych dowiedzieliśmy się, jak będzie ten preliminarz wyglądał w ogólnych zarysach.

Okazało się przedewszystkiem, że żywione przez, nas obawy, iż preliminarz będzie niższy od poprzedniego nie sprawdziły się. ,

Według doniesień niektórych dobrze poinformowanych dzienników prowadzona przed kilkoma tygodniami przez całą niemal prasę propaganda, na rzecz zmniejszenia budżetu, była inspirowana przez t. zw. sfery gospodarcze, które straszyły Rząd niepomyślną konjunkturą gospodarczą, chcąc w ten sposób wymusić zmniejszenie podatków. Ponadto i sytuacja gospodarcza uległa ostatnio pewnej poprawie, a horoskopy na przyszłość najbliższą przedstawiają się wcale dobrze. 'Przedewszystkiem zbiory wypadły podobno dużo lepiej, aniżeli się spodziewano, co w związku z energiczmemi zarządzeniami, hamującemi eksport zbóż i paszy i import towarów spożywczych, pozwoli uniknąć zbyt wielkiego niedoboru bilansu handlowego w dziale aprowizacyjnym.

Także i bierne saldo bilansu handlowego uległo zmniejszeniu. Rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego odpływają bardzo powoli, a w ostatniej dekadzie zanotowano nawet czynne saldo tej pozycji. Badania konjun kturalne wskazują na możliwość pewnej recesjî w konjuinkturze, zdają się jednak wyłączyć możliwość rychłego kryzysu.

Wszystkie te okoliczności przedewszystkiem jednak poważne trudności, któreby Rząd napotkać musiał, gdyby chciał obniżyć globalną sumę budżetu, sprawiły, iż, w budżecie na r. 1929/30 preliminowano tak w dochodach, jak też i wydatkach sumy nieco większe, aniżeli na okres poprzedni. Podczas gdy w roku budżetowym 1928/29 preliminowano (według ustawy budżetowej) w dochodach 2,655.099.715 zł. w wydatkach 2,638.392.029 zł., na r. 1929/30 preliminuje się w dochodach 2,809.200.000 zł., a w wydatkach 2,656.931.686 zł. Do tej sumy wydatków dodać należy nadto sunnę 145.000.000 zl. przewidzianą poza preliminarzem, w ustawie skarbowej na wypłatę 15 proc. dodatku dla pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót i t. p.

Z notatek i komunikatów prasowych, które z konieczności nie są zbyt ścisłe i dokładne, trudno się zorjentować, jak brzmi odnośny artykuł projektowanego przez Rząd tekstu ustawy skarbowej. Już jednak z okoliczności, iż owe 145.000.000 nie są umieszczone w preliminarzu lecz osobno w ustawie skarbowej domyślać się można, iż według propozycji Rządu 15 proc. dodatek niema być włączony do poborów lecz nadal tak, jak dotąd ma mieć charakter warunkowy. Według ustawy skarbowej na bieżący okres budżetowy Rząd nie musi bynajmniej płacić tego 15 proc. dodatku, a tylko upoważmiowy jest do jego wypłacania, o ile uzyska dochody większe preliminowane w budżecie. Jak widzimy z ogłoszonych cyfr projektu rządowego — Rząd usiłuje ten stan rzeczy, przeciwko

któremu tak energicznie protestowaliśmy, utrzymać aż do kwietnia 1930 r.

W ten sposób na terenie Rządu zdają siię być pogrzebane nadzieje na zasadniczą poprawę bytu, którą nam Rząd już tylokrotnie obiecywał, a której spodziewaliśmy isię mimo, iż tyle razy obietnice Rządowe nie były dotrzymane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa trzeba pożegnać się z myślą o rychłej nowelizacji ustawy uposażeniowej, mimo, iż ustawa ta według zapowiedzi samego p. ministra skarbu była jeszcze w czerwcu na wykończeniu, a w jesieni miała być wydana związkom do rozpatrzenia.

Sprawa zasadniczej poprawy bytu, której domagamy się od tylu już lat i której konieczność uznają bez zastrzeżeń także i miarodajne czynniki rządowe stoi wobec tego bardizo źle, gdyż i na terenie Sejmu trudno liczyć na możliwość radykalnej zmiany sytuacji. W tem przekonaniu utwierdzają nas oświadczenia p. Premjera Bartla złożone ostatnio delegacji, która przed kilkoma dniami przyjęta była przez p. Premjera na audjencji. Pan premjer stwierdził, iż budżet państwowy doszedł do kresu swej elastyczności, tak iż preliminarz na rok 1929/30 nie pozwala na żadną dalszą akcję w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych poza 15 proc. dodatku. Na zgłoszone przez delegację żądanie wyrównania dodatku mieszkaniowego pan premjer odpowiedział, że obecnie sprawy tej przeprowadzić się nie da.

Potrzeba samokształcenia w związkach zaw.

Stoimy w obliczu chwili, w której całe społeczeństwo i każdy z jego członków z osobna winny zebrać i nagiąć swe siły **do ukrzepienia** i « potężnienia Polski. Obecny okres zadecyduje czy znajdziemy tyle sił żywotnych, aby w olbrzymim wyścigu wszystkich państw i narodów nie zostać zdystansowanym, aby utrzymać się zwycięsko na fali życia, czy też dzięki naszej słabości nie zdołamy rozwinąć naszych sił fizycznych, moralnych i intelektualnych i przestaniemy być współtwórcami hiistorji życia bieżącego. Powinnością obywatelską każdego z nas braci pocztowej jest brać żywy udział w życiu społecznem, interesować się żywo zagadnieniami odimosząceml się bezpośrednio do budowy Państwa.

Do historji minionej przejść powihien typ urzędnika, który po wypełnieniu obowiązków służbowych, zagadnieniami życia zawodowego się nie interesował, co więcej obojętnym był na wszystko co się wokół niego działo na widowni świata społecznego, stawał się sprawnie działającą maszyną biurową i nic więcej. Każdy winien pamiętać o tem, że do budowy państwa trzeba być należycie przygotowanym i że o państwie, narodzie trzeba myśleć i mówić z czcią i pietyzmem jak o świętości. Jakże odmiennym idzie torem życie urzędnika pocztowego, zważmy bowiem, że poza swą pracą zawodową, która jest dlań ciężka i wiele czasu pochłania, ogół pocztowców z nielicznymi wyjątkami resztę wolnych chwil spędza nie poświęcając się pracy społecznej i marnuje często wiele wolnych godzin, zamiast dążyć do opanowania jaknajwiększej możliwie wiedzy praktycznej, do wyrobienia życiowego i zawodowego. Popatrzmy na robotników, mam na myśli kwalifikowanych, — którzy zorganizowani w związkach zawodowych, stanowią siłę nieposlednią. Ich udział w związku zawodowym nie ogranicza się do płacenia „wkładek", ciągłego narzekania na „ciężkie czasy" i domagania się od Związku zrealizowania często postulatów wręcz niemożliwych, lecz biorą oni **czynny** udział w pracach Związku. Praca nad sobą samym i nad konsolidacją organizacji, to wytyczne tło pracy członków Związku. Pamiętajmy, że nie jesteśmy jeszcze upoważnieni do zabierania głosu w kwestjach politycznych, gospodarczych czy społecznych po przeczytaniu jednego dziennika. Koniecznem jest przygotowanie teoretyczne, lecz i teorja sama nie wystarcza, konieczną jest wiedza praktyczna, której uczyć się można w dobrze pojętych lecz i dobrze zorganizowanych związkach zawodowych. Czas najwyższy zerwać z naszą 'bezczynnością i uprzytomnić sobie, że sami jesteśmy sprawcami wielu niedomagań, jeśli chodzi o resort pocztowy. Brak pragmatyki służbowej, zrazu niedoceniane stanowisko urzędnika pocztowego, opijna społeczeństwa o nas, to ciężkie rany na naszem ciele, których gojenie nie należy tyle do władz, ile do nas samych. Hasłem naszem niech będzie stać się obywatelem świadomym swej współodpowiedzialności za losy ogółu, jednostką związaną najżywszemu więzami ze zbiorowością, człowiekiem nowoczesnym, rozumiejącym dzisiejszy etap niepowstrzymanego szalonego pędu i postępu ludzkości. Jeżeli zdobędziemy się na imęską odwagę i czyny, zdobędziemy jedynie szacunek władz i społeczeństwa. Ale wpływ, jaki wywiera organizacja na członka przez podporządkowanie go dyscyplinie pewnej zbiorowości, a więc sam fakt istnienia organizacji i należenia do niej nie wystarczy. 'Trzeba podjąć pracę, stać się czynnym członkiem organizacji. Trzeba każdą chwilę wykorzystać. Trzeba zdobyć się na wolę i czyn — gdyż tylko tędy droga do podniesienia nasszego znaczenia i do polepszenia naszego bytu.

7. G.

W patosie siła.

W ostatnim miesiącu na terenie Wilna rozwinął Związek Pracowników żywą działalność, celem ostatecznej rozprawy z ruchem „wstecznym" mając na myśli Związek Urzędników i Związek niższych pracowników. Jakiemi środkami walczy ten wielki mocarz? Wydaje płomienną odezwę do wszystkich pocztowców okręgu wileńskiego i równocześnie zakłada w Wilnie ekspozyturę Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Porównanie tych poczynań dowodzi, że Związek Pracowników liczy na „niezły" rezultat, rzuca na szalę wszystkie swe atuty istnienia, które są powodem długiego i przewlekłego zamierania i niedopuszczają narazie do gwałtownej śmierci. Barwne słówka — mydlane bańki i duży zapas gotówki, który urósł z wkładek członków. Oto cały dorobek, dziesięciolecia Związku Pracowników. Zajmiemy się pokrótce analizą odezwy, którą 20 numer „Poczty" umieszcza pod tytułem „Hej ramię do ramienia". Stylistyczna strona tej odezwy pełna pięknych słówek, dużo polotu, zacięcie Pegaza, lecz zacni panowie, jeśli chodzi o treść, gdzież logika??!? Autor odezwy pokusił się nazwą, lecz brak mu widocznie było szerszej podstawy, brak argumentów na przeprowadzenie do-

wodu prawdy i dlatego ubiera ją, w pawie piórka i •ima się języka biblijnego. Oto patrzmy! W pierwszych wierszach odezwy mówi' „Znaczna rozterka wewnętrznych sił naszych wskutek krzewiącego się warcholstwa nie uchybia bynajmniej wartości dokonywanego przez nas dzieła". Naturalnie szlachetni panowie jesteście tak naiwni i w uwielbianiu siebie i waszych czynów zaszliście tak daleko, że niema dla was granic. Trudno, kilkutysięczna rzesza niższych pracowników i blisko tysiąc urzędników, to warchoły -— naturalnie w waszem pojęciu. Tylko wy menerzy Związku Pracowników nieskalanie biali, przemądrzy — brak dla was superlatywów — jesteście alfą i omegą w życiu zawodowem. Oczywista macie monopol organizacyjny nieprawdaż i nie wolno nikomu Broń Boże was krytykować, śmiałek taki bowiem usłyszy ewangeliczne słowa: „Wszelki twór z prywatą kierowanych pobudek zrodzony i dzieło rąk splamionych występkiem, przeciwko ogólnemu dobru zgasnąć musi. Taka jest bowiem wola przeznaczenia".

Marnuje autor odezwy swoje wieszcze zdolności w spóźnionych narodzinach. Zadaniem każdej rozumnej organizacji winno być naszeim skromnem zdaniem tam, gdzie padnie ziarno idei dać należną pomoc, pomódz przełamać pierwsze trudności, ugruntować idee. Tymczasem kiedy grupa ludzi wypowiedziała walkę prywacie, kiedy postawiła, sobie za cel zerwać z bark Związku klepsydrę P. P. S„ kiedy widziała, że kardynalną izasadą związku jest praca po linji czysto zawodowej, praca zmierzająca do podniesienia w optinji społecznej pracownika państwowego, do polepszenia jego stopy życiowej, nie chciano o tem słuchać, broniono się od tej świadomości, aby ona nie •psuła nastrojów. Wrogiem był, kto prawdę wskazywał. Tymczasem wy, którzyście przez ośm lat niepodzielnie reprezentowali pracownika pocztowego, mając siłę niepoślednią, nie potrafiliście wywalczyć dlań pragmatyki służbowej. Dlaczego? ważne pytanie! Odpowiedź nasza dlatego, że u was zwłaszcza u steru •ciągłe kwasy i dąsy miały miejsce, ciągła walka o osobiste korzyści, przez was na nas wszystkich zaciążył ten zgubny cios, jaki nam sprawił strajk w listopadzie 1923. Wyście nas wtedy jak baranów prowadzili ,na pasku P. P. S. Kiedy w całym narodzie przychodzi do przewartościowania pojęć, przychodzi także do zdrowego odruchu wyrwanego z apatji pracownika pocztowego i oto powstają Związki Urzędników i Niższych Pracowników, które są logiczną konsekwencją i odpowiedzią na wasze ośmioletnie czyny. Zapamiętajcie to sobie dobrze panowie liderzy Związku Pracowników, że jak nie może istnieć społeczeństwo to, które nie liczy się iz jego członkami i wcześniej czy później runąć musi—to pewnik, tak i wy istnieć nie możecie długo, bo nie liczyliście się ze swoimi członkami i nie łiczycie się. A teraz towarzystwo wzajemnej adoracji tak oto konsekwentnie dowodzi w swej odezwie: „Kilku zaledwie odszczepieńców nie zmoże mimo sprzyjających sił przeciwnych trwalszego nad spiż dzieła Związku Pracowników P. T. T.“ Nie słyszano nigdzie i nigdy dotychczas, ażeby genjusz ludzki tworzył coś trwałego, po wieczne czasy istniejącego? No! ale trzeba się pogodzić z. rozumowaniem tych panów, którzy zasługują na miano genjuszów głupoty. Nie damy się wziąć na lep waszych pięknych słówek ani mamona wasza, któraby niektórych mogła wpędzić w ciągłe borykanie się z długami—nras nie kupi. Kanossa zaś av waszej bujnej wyobraźni. Siostrzyca Wilno stoi jak mur na straży szlachetnych ideałów jakie winny przyświecać urzędnikowi pocztowemu we wszelkich jego zamierzeniach i poczynaniach.

Wilnianin.

<u>Z życia Związku.</u>

Delegacja Związku Urzędników Pocztowych u P. Ministra Poczt i Tel. Miedzińskiego.

W dniu 23 listopada b. r. przyjął Pan Minister Bogusław Miedziński delegację naszego Związku, w skłaćgie prezesa p. Rychła, sekretarza p. Sołtysa i prezesa okręgu Wileńskiego p. Testewicza na przeszło dwugodzinnem posłuchaniu.

Głównym tematem audjencji były sprawy związkowe i 'organizacyjne, albowiem Pan Minister interesuje się żywo ruchem' Związków pocztowych, kładąc szczególny nacisk na znaczenie ruchu zawodowego w naszymi Związku w kierunku poczynań państwowo twórczych. Delegacja zwróciła uwagę Panu Ministrowi, że niektóre czynniki niechętnie odnosiły się do naszych spraw organizacyjnych, zapominając, że Związek nasz uznany przez, władze państwowe winien doznawać z ich strony bezstronnego i równomiernego traktowania na równi z innemi organizacjami.

P. Minister zapewnił delegację, że pociągnie do odpowiedzialności tych, którzyby stanowisk urzędowych nadużywali w kontrakcji przeciwko rozwojowi Związku urzędników lub którzyby moralnie zmuszali naszych członków do powracania w szeregi Związku starego. Ze względów zasadniczych wyklucza ewentualność stronniczego traktowania naszego Związku przez podlegle Mu -czynniki.

Nadto p. minister wyraził życzenie, byśmy coraz bardziej powiększali nasz stan posiadania do pracy dla ogółu kolegów z myślą o Państwie, gdyż taka tylko praca, jako uczciwa a bezinteresowna znajdzie u Niego należyte zrozumienie i zawsze życzliwe poparcie. Co do poprawy bytu, to zależne jest to tylko od uchwalenia przez sejm nowych podatków w formie budżetu dodatkowego. Sprawa dodatku mieszkaniowego dotąd przez Radę ministrów nie została rozstrzygnięta i znajduje się jeszcze w stadjum rozważań.

Sprawa innych dodatków ubocznych, jak za kierownictwo i t. p. jest obecnie w opracowaniu Prezydium Rady Ministrów. Nadto delegacja dowiedziała się, że w przyszłym roku ma być znacznie zwiększona ilość etatów w wyższych stopniach służbowych, co dałoby możność każdemu urzędnikowi osiągnąć VII stopień służbowy. Następnie delegacja była przyjęta na dłuższą konferencję prz‘ez Dyrektora depart. ogólnego P. Frączkowskiego.

Po zakończeniu audjencji w Ministerstwie Poczt delegacja udała się do Sejmu, gdzie została przyjęta przez posłów B. B. W. R. PP. Kościałkowskiego, pułk. Macieszy, Dr Dybowskiego, Dr Brokowskiego i‘ Dobrzańskiego, doznając u Nich prawdziwego zrozumienia i dużej życzliwości dla, potrzeb naszego Związku i jego członków. Delegacja również złożyła wizytę

Generalnemu sekretarzowi B. B. W. R. p. Dr Dolanowskiemu.

Ogólne wrażenie z delegacji jest takie, że należy nam dążyć mężnie, karnie i solidarnie w wytkniętym kierunku dla dobra (Członków i Państwa i że mowy być nie może o tem, by ktokolwiek z czynników poważnych mógł bezkarnie hamować nasz rozwój, a butnie głoszone pogróżki pod adresem naszego Związku przez niektóre nieoficjalne czynniki uważać należy za czcze przechwałki dla szerzenia przez jaich demagog j i.

Zakopane.

Dnia 2 hm. odbyło się w Zakopanem zebranie informacyjne Koła powiatowego Związku urzędniczego. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Kulig — poczem zabrał głos przybyły z Krakowa prezes Związku kol. Rychel, składając wyczerpujące sprawozdanie z ostatniej audjencji u p. ministra Miedizińskiego i innych władz, centralnych. Następnie prezes Koła kol. Kulig d kol. Gryglewski referowali sprawę strasznej nędzy panującej wśród urzędników pocztowych w Zakopanem, domagając się — hy Związek poczynił energiczne kroki, celem wyjednania stałego 50°/$_0$ dodatku klimatycznego' przez cały rok.

Uzasadnienie: Zakopane jest najdroższym miejscem klimatycznym w Polsce, gdzie zjeżdżają się ludzie zamożni[1].

Według ostatniego obliczenia cen koszta utrzymania jednego członka rodziny wynoszą 90 zł., jeżeli więc urzędnik m. p. kol. \f. G. IX stop. płacy pobiera miesięcznie 240 izl. netto, a za liche mieszkami e musi zapłacić 100 izb, to na utrzymanie małej rodziny z 3 osób się składającej pozostaje mu 140 zł. — łatwo sobie wyobrazić w jakiej nędzy urzędnicy w Zakopanem się znajdują.

Prezes kol. Rychel, oświadczył, że w sprawie tej poczyni odpowiednie kroki u czynników miarodajnych, które zapewne nie dopuszczą, by ur-zędnicy w Zakopanem, pracując sprawnie dla dobra państwa i społeczeństwa, licho odziani i odżywieni przedstawiali obraz nędzy, w miejscowości[1], gdzie licznie zjeżdża świat zagraniczny. Zebranie zamknięto — podnosząc konieczność istnienia dwu Związków, urzędniczego i niższych pracow. ze wspólną pracą dla państwa, a popierania własnych postulatów.

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Wstępujcie masowo w nasze szeregi! — Po naszej stronie idą do walki ci, którzy godność urzędnika pocztowego uważają za najwyższe dobro, którzy nigdy nie zgodzą się na to, by być narzędziem krzywd i nieprawności, dla których dobro i pomyślność ogółu urzędników pocztowych była i pozostanie na zawsze jedynym celem i wyłącznym ideałem, którzy odważnie i ofiarnie i nadal stawiać będą czoło wszelkim nadużyciom i brudom.

Naczelny Zarząd
Związku Urzędników Pocztowych
w Krakowie.

Ze świata politycznego.

Prace Sejmu. Przedmiotem obrad Sejmu były w ostatnich czasach przedłożone przez Rząd projekty ustaw podatkowych, dotyczące podatków: gruntowego, niektórych podatków samorządowych, przemysłowego od obrotu, od lokali i stałego podatku majątkowego. Ustawy przedłożone przez Rząd przewidują podwyższenie podatku gruntowego, uproszczenie podatków na samorząd, obniżenie w wypadkach, kiedy zajdzie tego potrzeba według poglądu Ministra Skarbu, podatku obrotowego w przemyśle z 2 do 1 procent, źmianę podatku od lokali wreszcie stworzenia stałego podatku majątkowego. Ustawy po pierwszem czytaniu w Sejmie odesłano do komisji celem szczegółowego ich rozważania. Trudno narazie przewidzieć, jakie stanowisko zajmie wobec nich Sejm. Jednocześnie odbywają się obrady komisji budżetowej nad projektem budżetu opracowanym przez Rząd.

Poseł Stanisław Dobrzański referentem budżetu Ministerstwa Poczt.

Miło nam podzielić się wiadomością z kolegami, iż referentem budżetowym resortu pocztowego w komisji budżetowej, jak i na plenum Sejrnu został pan poseł Stanisław Dobrzańska 'B. B. W. R. gorący rzecznik pocztowca. Nadmienić wypada, iż jest to bodaj pierwszy poseł, który dokładnie obznajmiony jest ze sprawami pocztowemi, świadom wszystkich niedociągnięć i niedomagali w tymże resorcie. Co więcej, sam do niedawna urzędnik pocztowy. Życzymy przeto panu posłowi w nowej pracy na terenie Sejmu, jak najlepszych rezultatów przy utrwalaniu i budowaniu naszej instytucji i ufni jesteśmy, że pan poseł szczerze odczuwający dolę urzędnika pocztowego, dołoży wszelkich starań w swym zakresie, by pracownikowi Poczty przynieść materjalną ulgę, jeśli nie wydatną pomoc i zmianę na lepsze.

Ze statystyki pocztowej.

Na 9 Dyrekcyj[1] pocztowych w Polsce przypada przeszło 4.00!) instytucyj pocztowych, jak urzędy pocztowe, agencje, pośrednictwa — przyczem tyle urzędów, co agencji. Poczta polska dysponuje około 3.400 stacjami telegraficznemi; oraz około 3.500 stacjami telefonów międzymiastowych. Przeciętnie w Polsce jedna instytucja pocztowa przypadnie na przeszło90kłm. kw. i około 6.500 mieszkańców; jedna stacja telegraficzna na 11 kim. i przeszło 8.000 na 1 urząd telefon, przeszło 8.000, a jeden urząd telefoniczny międzymiastowy — na 85 kim. kw. i około 8.000 mieszkańców. Pozatem do użytku publiczności w. Polsce wisi około 15.000 skrzynek pocztowych, a na pociągach dla wygody publiczności podróżującej było ostatnio zainstalowanych około 900 takich skrzynek. Najlepiej pod względem gęstości sieci pocztowo-tełegraficzno-tełefoniezinej wyglądają Katowice, gdzie jedna instytucja pocztowa przypada na 18 kim. kw., potem Bydgoszcz na 23 kim. kw. i Poznań — na 30 kim. kw. Najgorzej dzieje się pod tym względem w Dyrekcji wileńskiej, gdzie jedna instytucja przypada na przeszło 200 kim. kw.

Jeśli stan rzeczy pod tym względem zechcemy zbadać na terenach poszczególnych województw, to wypadnie, że na Polesiu jedna instytucja pocztowa obsługuje obszar przeszło 400 kim. kw., na Wołyniu przeszło 300 kim. kw., a w woj. nowogródzkiem. przeszło 200 kim. kw. Jeszcze gorzej jest pod względem obsługi telegraficznej i telefonicznej. Na lakiem Polesiu jedna stacja telegraficzna przypada na 450 kim. kw., a na Wołyniu na około 350 kim. kw. Taki stan sieci pocztowej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w dużej mierze pochodzi z nielicznego zaludnienia tych ziem. I jeśli stan ilościowy tamtejszych urządzeń pocztowych porównamy ze stanem zaludnienia to wypadnie, że Polesie ma jedną instytucję pocztową na około 10.000 mieszkańców.

Kronika krakowska.

Podwieczorki z herbatką i tańcami IV. Koła.

Od czasu powstania naszego Związku Urzędników urządza IV. Koło Związku Pracowników z wielkim nakładem pracy i szeroko rozwiniętej reklamy bardzo częste Podwieczorki z herbatką i tańcami.

Rzecz w samem założeniu piękna i godna poparcia, gdyby nie pewne ale... gdyby Podwieczorki te nie nosiły firmy Związku Pracowników IV. Koła i gdyby nie zbyt starannie maskowany inny uboczny cel. Dowiadujemy się z niemałem zdziwieniem, że zasadniczym **celem tych Podwieczorków to nie pielęgnowanie i rozwijanie życia towarzyskiego lecz spora doza agitacji na rzecz zbankrutowanego Związku Pracowników na terenie Krakowa.** Jeżeli tak jest — to niecli nie dziwią się komitetowi Podwieczorków, że udział w tych imprezach jest słaby, zabawa nosi zarodek niesamowitego jakiegoś wymuszenia. Jest to zjawisko całkiem naturalne, jeżeli zważy się, że przywódcy Związku Pracowników przez wzięcie w obronę strony nieuczciwej przeciw najuczciwszym Kolegom i Koleżankom doprowadzili między personelem do niedającego się prędko wyrównać rozdwojenia koleżeńskiego. Nadto główną aranżerką i patronką Podwieczorków jest prezes Koła IV. p. P., która nie zapisała się zbyt chlubnie na kartach koleżeństwa. Nie chcemy przez to uchybić innym Koleżankom z komitetu, które niewątpliwie powodowane są pobudkami szlachetnemi, jednak ta fatalna firma paraliżuje ich zacne wysiłki. Właśnie w należytem zrozumieniu tych delikatnych momentów w życiu towarzyskiem Związek Urzędniczy nie urządza żadnych zabaw pod firmą Związku —• urządza natomiast takowe wyłącznie Kolo Towarzyskie Urzędników. O Koleżanki i Kolegów z naszego obozu jesteśmy zupełnie spokojni co do ich orjentacji w Podwieczorkach. Specjalnie, nasze Koleżanki doskonale wiedzą, iż mamy ten wielki zaszczyt, że stoimy nieustraszenie na platformie szczerej współpracy z obecnym Rządem, który zapisał się już chlubnie w historji naszej Instytucji, reaktywowaniem. Ministerstwa Poczt i zniesieniem średniowiecznego hańbiącego celibatu dla kobiet pocztowych. Przywódcy Związku Pracowników Poczt są i byli innej orjentacji. Dlatego firma Związku nie może być w żadnym razie dla tej specjalnie sprawy korzystną. Zaznaczamy, że dalecy jesteśmy od jakichkolwiek celów egoistycznych, kieruje nami jedynie dążenie, by ustały nareszcie wszelkie dążności do podniecania walk związkowych, które uważamy za niemoralne zwłaszcza w połączeniu z imprezami towarzyskiemù Nie chodzi nam przytem o to, by koniecznie wszyscy urzędnicy i urzędniczki do naszego Związku należeli, gdyż siła naszegp Związku leży przecież w jakości członków t. j. przedewszystkiem bez jakiegokolwiek nacisku co do przynależności. Chcemy tylko wykazać, że „Podwieczorki" mogą stać się bardzo sympatyczną imprezą towarzyską, skoro stracą posmak niezdrowych wpływów ubocznych. W tym celu radzimy usunąć drażniącą w Krakowie firmę Związku Pracowników Pocztowycjr i poczynić konieczne zmiany w komitecie. Wtedy ogół poprze Podwieczorki jako miłą innowację towarzyską, zdążającą do swego właściwego celu t j. dać **naprawdę godziwą rozrywkę** i zdobyć środki dla samopomocy koleżeńskiej.

U czejstnik.

Kolos na glinianych nogach.

Od jednego z naszych gorących sympatyków, stojącego blisko miarodajnych czynników w Warszawie, otrzymujemy następujące uwagi, które w całości „Przeglądzie" umieszczamy:

„W kilku ostatnich numerach Przeglądu Pocztowego wyczytałem nieprawdopodobną . dla minie wzmiankę, jakoby * Związek Pracowników Pocztowych, a w szczególności jego prezes p. Stangreciak miał tak dalece wielką „moc", że aż „zwalnia prezesów Dyrekcji i usuwa urzędników" i' tem podobne bzdury. Na podstawie gruntownej znajomości rzeczy twierdzę, że to mniemanie jest poprostu śmieszne! Związek Pracowników Pocztowych przestał mieć wogóle dawne swe znaczenie u miarodajnych czynników z chwilą, gdy przywódcy jego zaczęli stosować gwałtowne metody w łonie własnej organizacji, gdy zaczęli „oczyszczać" Związek, wyrzucając zeń w brutalny sposób najlepszych kolegów, gdy nieszczęsne uprawianie przez nich fatalnej polityki doprowadzić musiało Związek do paraliżu i rozbicia. Z utrąceniem przez nich w powyższy sposób przez ostatni Kongres prawnie obranego prezesa, Związek ten stał się kuźnią destrukcyjnych intryg, a przywódcy jego kłamcami i hojnymi szafarzami grosza, ciężko i ofiarnie przez ogół składanego. Mamy dziś już zbyt dużo i jaskrawych dowodów, że nazwana przez nich fronda krakowska była koniecznością, i że wszystko, co o niej w swej „Poczcie" dotąd napisali to stek ordynarnych kłamstw i oszczerstw i że w konsekwencji doczekają .się autorowie zasłużonej kary. Z braku idei posługują się więc kłamstwem. Kłamstwo ma to jednak do siebie, że jest bardzo mało pożywne i aby unogło dłużej utrzymać przy życiu autorów, musi być wprost kalejdoskopijmie zmieniane.

I stąd te fantastyczne wiadomości o „mocy" p. Stangreciaka. W istocie p. Stangreciak nigdy może dotąd nie był tak słabiutki, pokorny i skromny niż jest obecnie i z wielkością jego będzie coraz gorzej, jeżeli dojdzie wkrótce do tego, że Ministerstwo powoła panów z Zarządu Głównego do właściwych im funkcyj, t. j. do służby jako urzędników przetz cofnięcie zwolnień od służby na cały rok dla Związku aż czterech urzędników. Nie wyobrażam sobie, by Rząd obecny mógł iść do tego stopnia na rękę ludziom, których działalność tak dla ogółu pocztowców, jakoteż dla Rządu stała się tak mocno zakwestionowaną. Wtedy trudniej będzie tym panom fabrykować historyjki i baśnie i osobiście je objaśniać przez tak częste podróże z Warszawy na wszystkie krańce Rzeczypospolitej kosztem ogółu.

Do głosu przyjść musi prawda, a nią jest niepowstrzymany pęd do odrodzenia slię społeczeństwa, a więc i społeczeństwa pocztowego. Musi przyjść do głosu Związek urzędniczy, jak głos ten ma już Związek Niższych i Technicznych. Korzenie młodego Związku urzędniczego tkwią już mocno w glebie pocztowej — głuszą je tylko liczne wybujałe przez 10 lat chwasty różnego rodzaju. Chwasty te zdołamy wspólnym wysiłkiem wkrótce wyplenić, a wtedy z „wielkości" p. Stangrecika stanie się zero".

Powyższe uwagi naszego sympatyka są tak wymowne, że nie potrzebują żadnych komentarzy.

Redakcja.

Nowa napaść
na nasz Związek.

W ostatniej „Poczcie" czytaliśmy sprawozdanie, złożone 22 września b. r. z okazji zjazdu delegatów okręgu krakowskiego przez b. prezesa Kormana, który w sposób wysoce mądry żalił się, że nie potrafił z korzyścią dla członków pracować, bo mu „Fronda krakowska" wspólnie z władzami administracyjnemi przeszkadzała w jego zbożnej robocie. — Co za bezgraniczna i rozbrajająca szczerość! I któż to jest tem Kor mam i skąd się wziął w Krakowie? W czasie wojny światowej, kiedy z braku sił urzędniczych przyjmowano do poczty kto się trafił, w charakterze substytutów, zjawił się wówczas i Ignacy Kormain, którego niewiadomo z czyjego poparcia zamianowano nawet urzędnikiem i mimo, że nie posiada kwalifikacji odpowiednich, ani odpowiedniego wykształcenia, bo poprawnie pisać nie umie, a w mowie swej zdradza niski poziom myślenia, mimo to zaraz po wypadkach listopadowych w r. 1923 został mianowany przy pomocy pewnych nie bardizo chlubnie zapisanych jednostek prezesem Okręgowym Zw. prac. Poczt i Telegrafu, i uparcie dzierżył tą „godność" przez kilka lat, przynosząc wstyd i szkodę ogółowi pocztowemu. Nie będziemy 'długo zatrzymywali się nad osobą Kormana, ale zwracamy zwłaszcza uwagę na imponujący 'stopień jego wykształcenia. Oto dowód tego: Z okazji uroczystości na cześć Nieznanego Żołnierza zaofiarował się wygłosić publiczną mowę przy płycie Nieznanego Żołnierza w Krakowie i wygłosił ją w takim wspaniałym języku ii tak podniośle, że pocztowcy z rumieńcem wstydu chyłkiem czeimprędzej uciekali do najbliższych kamienic, gdy się dowiedzieli od Kormana, że „Polska jest symbolem nieszczęścia". Kiedy po ukończonej tej sławnej mowie publiczność nieco oprzytomniała, zapytywano licznie urzędników pocztowych, kto był ten co przemawiał. Musiano dawać odpowiedź, że to niższy pracownik i to prowizoryczny (autentyczne), by siię nie kompromitować. To też i nad' jego „Sprawozdaniem" przechodzimy także i my do porządku dziennego, teimbardziej, że Kormanowi za jego owocną pracę i sprawozdanie podziękowali już jego najbliżsi koledzy, szczególnie p. Mackiewicz i inni, tak że ze zgrozy i oburzenia Korman płakał, tracąc na zawsze godność prezesa z ws'Z,elkiermi przywilejami i dochodami. Teraz tylko jedno pytanie pod adresem Władz z naszej strony. Dlaczego Korman, mimo że już nie jest prezesem, dotąd pełni służbę specjalnie wygodną i do> tego jednorazową. Nie jesteśmy w stanie wstrzymać rozgoryczenia naszych kolegów zwłaszcza starszych od Kormana, którzy bez przerwy przez kilka, a nawet kilkanaście lat ciągną pomad siły, pełniąc nocne służby, o których Korman dotąd prawie niema pojęcia. — Dokąd to będzie? Wreszcie słówko do tych panów, którzy mieli i mają aspiracje na posady dyrektorów, a sieją w urzędzie demoralizację i poniżają wobec niższego personelu powagę Dyrektora urzędu i utrudniają mu pracę. Nasza organizacja na tego rodzaju praktyki dłużej spokojnie patrzeć nie będzie, lecz zrobi to co zrobić należy. Następnie piętnujemy niektórych naczelników urzędów, którzy wzbraniają się przyjmować od kolegów i koleżanek deklaracje wstąpienia w szeregi naszego Związku. Jak również zwracamy uwagę wszystkim agitatorom związkowym na okólnik wzbraniający wszelkiej agitacji. O ile panowie ci się nie uspokoją, podamy ich nazwiska do wiadomości Ministerstwa 'Poczt, celem przypomnienia im, iż urząd pocztowy to nie lokal P. P. S., ani

---

Następny numer „Przeglądu Pocztowego otrzymają tylko nasi członkowie i prenumeratorzy!**

Związku. Każdy urzędnik pocztowy winien wiedzieć i wie, że jego miejsce w organizacji urzędniczej, — sumienie winno mu wskazać obowiązek wstąpienia w szeregi Związku Urzędników Poczt, Telegrafów i Telefonów. Wy towarzysze z Bednarskiej ulicy wraz ze swoją „Pocztą", którzy w 'swojej zawziętości prowadzicie systematyczną nagonkę na Związek Urzędniczy i Związek Niższych Pracowników, przyjmijcie do wiadomości, że wasze zawodowe oszczerstwa i paszkwile tylko wam saimym szkodzą, ku waszemu zaś zrozumiałemu zmartwieniu oba te Związki stale się rozwijają. Łamią się wasze podstawy, kruszy się jednolitość waszej partji, która przetz swoją demagog ję, swoją negację pracy państwowo-twórczej, przez wypadki z listopada 1923 r. i bezmyślną ciągłą opozycję tak zgubnie zaciążyła nad rozwojem młodego Państwa Polskiego. Szukacie teraz jakiejś syntezy dla swego ruchu i dotąd nie możecie jej znaleść. My diodamy, że będizie wam wogóle coraz: trudniej ją znaleść... Trzeba będziie bowiem żyć pod klątwą oficjalnych władz międzynarodowego socjalizmu, wykluczającego patriotyzm, a równocześnie prowadzić socjalistyczną politykę. A to jest rzeczą trudną i niewdzięczną. My z wami kończymy polemikę i nad waszemi zresztą bezsilnemi napaściami przechodzimy do porządku dziennego. Szkoda, że tylu kolegów jeszcze w was wierzy, — ale i im się otworzą oczy. My mamy czas — będziemy czekać cierpliwie. Czas pracuje na korzyść naszą.

Księgi zażaleń w urzędach.

Feljetonista „Epoki" „Widz" omawia projekt władz administracyjnych wprowadzenia we wszystkich urzędach ksiąg zażaleń, do których wpisy waneby były skargi[1] na niewłaściwe postępowanie urzędników.

Widz pisze:

„Dobry projekt. Jeżeli, naturalnie, księgi zażaleń, wypełnione skargami, nie będą składane „ad acta" bez rozpatrzenia, albo — jak w głośnej noweli Czechowa — nie będą .służyły do ubawienia urzędników, którzy chcieliby tu znaleźć tylko materjał humorystyczny".

Oczywiście, zachodzićby mogły wypadki skarg bezzasadnych:

Autor feljetonu zaznacza:

„Nie można tak stawiać sprawy, że każdy interesant, to postać czarująca, a każdy urzędnik — to potwór. Interesant potrafi również zatruć życie panu czy pani za okienkiem. Bywa bardzo niesforny, niecierpliwy, natarczywy, nie chce zrozumieć, co się do niego mówi, nie uznaje żadnych formalności, we wszystkiem widzi tylko szykanę. Rozmowa z takim obywatelem jest trudna. Trzeba wyjątkowo łagodnego usposobienia, żeby w rozmowie z nim nie stracić miłego uśmiechu i nie podnieść głosu. Urzędnicy mają z takimi ludźmi codzinnie do czynienia.

W księgach zażaleń znajdą się również skargi głupie. Pisane przez tych, którzy nie zdają sobie sprawy, co to jest urząd państwowy. Ten sam obywatel, który nie umie stanąć spokojnie w „ogonku", lecz pcha się naprzód, bo mu pilno, będzie się skarżył na urzędnika, że jego sprawy ze wszystkich najważniejszej nie załatwił natychmiast"...

„Pewne zwycięstwo najeźdźcy za grobem polega nietylko na tem, że ludność nasza zachowała niechęć do władzy, jako takiej, ale że i przedstawiciele władzy w licznych wypadkach przejmują się dawnemi obyczajami. Trzymając się najbardziej sprawiedliwego i bezstronnego poglądu na nasz świat urzędniczy, trzeba jednak. stwierdzić, że jest sporo takich, którzy podobni są do dawnych.

T. zw. „dorwanie się" do władzy — wszelkich stopni — niejednemu szkodzi na głowę. Odrazu uważa się taki człowiek za coś wyższego, staje się wyniosły, hardy, groźny. „Ważniczajet" — jak mówią Rosjanie, co w przekładzie na język polski, ile warszawski, brzmi: „robi się ważny".

Takim urzędnikom wydaje się, że —

„...państwo to oni, a społeczeństwo, ludność obywatele — to tylko balast, z którym jakoś trzeba sobie dać radę, a najlepiej — jak to się dość często u nas mówi — „trzymać za mordę". Niecti ludność płaci podatki, siedzi cicho i spełnia rozkazy. Niejednemu urzędnikowi obca jest myśl, że obywatel płacący podatek, to właśnie ten, który go utrzymuje, że państwo to ludzie, a nie pojęcie metafizyczne.

Księgi zażaleń, przez władze wyższe traktowane poważnie (czy jednak możnaby się tego spodziewać?), mogą stać się jednym z czynników naprawy.

Zauważono, naprzykład, że tabliczki z nazwiskami urzędników nad okienkiem, wprowadzone w niektórych urzędach, wywierają wpływ dodatni. Interesanci mają dobre uczucie, że w razie czego, wiedzą, z kim mają przyjemność. A urzędnicy pamiętają, że ich nazwiska wiszą nad okienkiem, zwężając groźną i tajemniczą przestrzeń, jaka dzieli biurokrację od społeczeństwa.

Księgi zażaleń będą nadto dokumentem obyczajowym pierwszorzędnej wartości".

Autor nie poruszył jeszcze naszem zdaniem rzeczy najważniejszej: twierdzimy, że poziom kulturalny i sposób odnoszenia się urzędnika do publiczności zależy ściśle od kultury publiczności. Urzędnik w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji, Angljii czy innych wysoko kulturalnych państw jest zupełnie inny niż nasz i nie jest nawet inny jak tylko kulturalny—tam do pomyślenia. Ale tam jest zupełne i wszechstronne zrozumienie się wzajemne. Urzędnik jest tam najlepszą cząstką społeczeństwa. W państwach cywilizowanych-nie walczy urzędnik z nędzą materjalną, nie walczy z elementarnymi brakami w uposażeniu urzędowem, z brakiem najprymitywniejszego urządzenia lokalu urzędowego i z nadludzkiem często jak u nas przeciążeniem w pracy i nie nęka go przytem myśl o wybujałej protekcji u innych, jaik było u nas za Rządów przedmajowych, kiedy dzięki tej protekcji niektórzy nic nie robili, a wszystko mieli. Dowiadujemy się wciąż, że parlamenty wspom-

nianych państw uchwalaj;} same bez jakiegokolwiek nacisku ze strony rzesz urzędniczych potrzebne kredyty na dostateczne uposażenie urzędników i dlatego może tam urzędnik utrzymać się na odpowiednim poziomie kulturalnym i może spokojnie pracować.

A u nas? W zeszłej kadencji sejmowej nasi lewicowi suwereni nie odesłali nawet do komisji przedłożeń Rządu w sprawie uchwalenia podatków na polepszenie opłakanych uposażeń urzędniczych. Względy demagogiczne ważniejsze dla nich były niż minimum egzystencji głodnych rzesz urzędniczych.

Czyli śmiało twierdzić możemy, że publiczność ma zawsze takich urzędników, na jakich zasługuje!

Jaki czas zaliczać będzie dodatkowa Komisja Weryfikacyjna.

Rozporz. Prezydenta Rzecz. P. P. z dnia 22/1II. b. r. unormowaną została sprawa dodatkowej weryfikacji ifuinkcjonarjuszów państw. Komisja, weryfikacyjna ‘będzie zaliczać czas służby zawodowej spędzonej w służbie państwowej lub samorządowej w byłych państwach ‘zaborczych.

Podania o zaliczenie czasu służby w byFycpaństwach zaborczych dotychczas kolegom, i koleżankom nieuwzględnionego, -należy wnosić drogą służbową do Komisji weryfikacyjnej przy M. P. T. w Warszawie do dnia 31 grudnia b. roku.

Podziękowania.

Związkowi urzędników, a w szczególności prezesowi p. Rychlowi serdecznie dziękuję za wyborną obronę ne, rozprawie przed Komisją dysc., na której zostałem w zupełności uwolniony od winy i kary.

Bolesław Królikowski
oficjał poczt
w Kazimierzy Wielkiej.



Preiesowi Związku urzędn. p. Rychlowi składamy serdeczne podziękowania, za doskonałą obronę na rozprawie przed Komisją dysc., na której uwolniono nas od kary dyscyplinarnej.

Piotr MayielsKi, st. oficjał poczt.
Józef Fornilik, sl. oficjał poczt.
Henryk Włodarczyk asystent poczt.

Serdecznie dziękuję Zarządowi Związku urzędniczego za udzieloną mi pomoc i porady prawne.

Heleno. Nowicka
wdowa po nifczel. poczty w Jastrzębiu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Zawiadamtaimy swych członków i sympatyków, że z numerem 7-ym otwieramy nowy dział, który będzie miał z;a zadanie odpowiadać na wszelkie listy skierowane do redakcji w celu udzielenia porady prawnej, informacji, i t. d.

Ogłoszenia.

Wydawca; Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczyposp. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor; Zbigniew Leszek (Kotowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.